

SŁOWO

Wilno, Piątek 15-go stycznia 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego nr-u 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-iej 30 gr za tekstem 10 groszy. KRONIKA reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80.
GRODNO — Plac Batoiego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24

Ryga, 13 grudnia.

Po długotrwałym kryzysie, rząd estoński ostatecznie został ukonstytuowany. Na czele jego stanął Temant, który w dn. 11 b. m. odczytał deklarację nowego gabinetu. Deklaracja w stosunku do spraw zagranicznych, brzmi jak wiele podobnych: utrzymanie jak najlepszych stosunków z sąsiednimi państwami, na podstawie tych zasad, jakie określiła Liga Narodów. Podkreśla też przyjazne stosunki z Łotwą, jakie zamierza Estonia nadal podtrzymywać, szczególnie w dziedzinie gospodarczej i koordynowaniu polityki z innymi państwami bałtyckimi. W dziedzinie polityki wewnętrznej, nowy rząd starać się będzie przedewszystkiem o zapewnienie bezpieczeństwa swym obywatelom, wyszkolenie dobrej armii, zoi-lansowanie budżetu, wprowadzenie złotej waluty i zakończenie reformy rolnej. Główny nacisk położony ma być na rozwój kultury rolnej kraju.

Dyskusja nad deklaracją rządową, podjęta w sejmie dn. 12 b. m. nie wywołała większych zatargów między frakcjami. Z krytyką deklaracji wystąpili liderzy stronnictwa ludowego i socjalistów. Socjaliści głosowali przeciwko wyrażeniu wotum ufności. Niemcy i Rosjanie stwierdzili, że deklaracja zadowolnic ich nie jest w stanie i powstrzymali się od głosowania. Jednakże olbrzymią większością wyrażono Temantowi wotum ufności i przystąpiono do porządku dziennego. Ostatnie depeście z Rewla donosily jeszcze, że ministrem handlu i przemysłu został Webermann, b. urzędnik rosyjski w min. rolnictwa. Wszedł on do koalicji rządowej z ramienia partji narodowych liberalów.

Oczywiście największe zainteresowanie budziła osoba ministra spraw zagranicznych, którym został b. poseł estoński w Ameryce, Piip. Piip, przybył dn. 11 do Rygi, spotkany uroczystie na dworcu przez przedstawicieli ministerstwa spr. zagranicznych Łotwy, postą amerykańskiego w Rydze, postą estońskiego i t. d. Minister, który już przed niedawnym czasem bawił w Rydze śpieszył się z powrotem do Rewla. Obiegli go jednak dziennikarze, zapytując w różnych sprawach.

Od dłuższego czasu najbardziej interesującym państwa bałtyckie zagadnieniem był projekt, powstały w Finlandji, następnie szeroko omawiany i inspirowany przez niektóre czynniki, — stworzenia t. zw. «Łocarno północnego». Do kombinacji tej miały wejść państwa bałtyckie i skandynawskie, w tej liczbie wymieniano również Litwę i Sowieci, czyli wzajemne gwarancje państw bałtyckich w żadnym razie nie miały być skierowane przeciwko Rosji.

O stanowisko Estonji wobec takiego projektu, zapytali dziennikarze rycy nowego ministra spraw zagranicznych Estonji, Piipa.

W odpowiedzi minister oświadczył, że jego zdaniem, utworzenie takiego «północnego Łocarno» uważa należy za przedczesne i niemożliwe. Może być jedynie mowa o rozciągnięciu traktatów locarneskich też i na państwa bałtyckie, co dla ogólnej sanacji stosunków powojennych, byłoby bardzo pożądanem. — O stosunku Estonji do Łotwy, wyraził się oczywiście minister bardzo przychylnie, twierdząc, że Estonja w żadnym wypadku nie zamierza zmieniać swej linii politycznej. Kontynuować będzie nadal politykę, jaka prowadzona była jeszcze za czasów życia ś. p. Mejerowicza, a urzędowania min. Pusty w Estonji.

Nie wiem, czy należy zaliczyć do charakterystyki zapytań skierowanych do ministra estońskiego przez dziennikarzy ryckich, że nie informowali się oni wcale o stanowisku Estonji wobec projektowanej dawno konferencji państw bałtyckich i Polski.

Natomiast niespodziewanie pisma kowieńskie zamieściły wiadomość, że według najpewniejszych źródeł, konferencja ta ma być zwołana już w marcu r. b. w Rydze. — Jak mówią, chodzi tu wszakże o przesunięcie terminu, aż do czasu, nim ostatecznie stosunek Łotwy do Litwy będzie uregulowany.

Przeciw otyłości

zalecają lekarze z doskonałym skutkiem ogólnie uznaną Koloidynę. (Co loidine Dubois). Koloidyna jest środkiem oduszczaającym, a ziała skutecznie już od samego początku leczenia i niema ubocznego, szkodliwego działania. Usuwa otyłość stopniowo w bardzo krótkim czasie. Sprzeżdaż we wszystkich aptekach i składowach aptecznych.

W obronie idei monarchicznej.

Trudno mi walczyć piórem z taką powagą naukową, jak autor artykułu p. t. «Monarchizm w Polsce», wydrukowanego niedawno w «Czasie» krakowskim, p. profesor Stanisław Estreicher. Jednakże na ten artykuł «Słowo» odpowiedzieć powinno, po pierwsze ze względów ideowych, a po drugie dla wyjaśnienia stanowiska własnego w sprawie, która niedawno dzieliła Polskę na dwa obozy więcej wrogo przeciw sobie usposobione, niż monarchiści i republikanie. W tej sprawie «Słowo» nigdy nie podzielało krańcowych i namiętnych poglądów tej lub owej strony, i, jako to zwykle bywa, stawiała się nieraz celem pocisków jednych i drugich. Wiele szanowny autor omawianego artykułu, choć pisze, że «Słowo» jest jedynym organem publicystycznym w Polsce, który się opowiada za ideą monarchiczną, widocznie pisma naszego nie czytuje, a sąd swój opiera na zdaniu ludzi, którzy świadomie lub nieświadomie poglądy nasze przeinaczają. Inaczej nie pisaliby że jejuny organ monarchiczny w Polsce «łączy kult dla idei monarchicznej a apoteozowaniem marsz. Piłsudskiego».

Co się tyczy idei monarchicznej to «Słowo» broni takowej w pierwszym rzędzie dlatego, iż jest przekonane, że dzieje się u nas źle, i że obecny ustrój demokratyczno-anarchiczno-polityczny prowadzi Polskę do zguby. Trzeba szukać wyjścia, trzeba szukać dla ojczyzny naszej zbawienia, a zbawienie może nastąpić według naszego głębokiego przekonania, tylko po zaprowadzeniu u nas monarchji. Nie znaczy to, abysmy myśleli, że za skiniem ródzki czarodziejskiej przyszłego monarchy wsianięcie się klasy, partje, organizacja, osoby, zaczęła siebie wzajemnie miłować, Polacy pozbędą się swych przywar odwiecznych, i w mgieniu oka nastanie ład, spokój wewnętrzny, dobrobyt. Nawet przy ustroju monarchicznym ciężką walkę będą musieli staczać zwolennicy praworządności i harmonji społecznej, z przeciwnikami innych idei. Ale wierzymy, że zaprowadzenie monarchji wpłynie dodatnio na psychologję społeczeństwa, że wytworzy w niem nastroj, który umożliwi zwycięstwo dobrej sprawy.

Szanowny autor artykułu p. t. «Monarchizm w Polsce», zdaje się także jest zdania, że dzieje się u nas nienajlepiej i że na złe strony naszego życia politycznego i społecznego trzeba szukać lekarstwa. Szuka jednak gdzieś indziej. Po stwierdzeniu, że niemożliwą jest u nas monarchja w tej formie, w jakiej istniała w ostatnich wiekach Rzeczypospolitej, jak również monarchja absolutna, poddaje analizie trzy inne formy: cezaryzm, monarchję konstytucyjno-patriarchalną i konstytucyjnoparlamentarną, i docodzi do wniosku, że realny grunt pod nogami miałby tylko zwolennicy tej ostatniej formy, ale że zaprowadzenie jej byłoby trudne, a korzyść z niej wątpliwa. Proponuje więc wzmocnienie władzy prezydenta, połączone z reformą sposobu jego wyboru. Za tą drogą przemawia podobno instynkt ogromnej większości sfer myślicyjnych politycznie, gdy tymczasem zadne stronnictwo poważnie idei monarchicznej nie wywiesiło.

O powagę stronnictw możnaby się spierać. Jeżeli za stronnictwa poważne uważać tylko te, które są reprezentowane w Sejmie, to można powiedzieć, że nasze stronnictwa poważne są wogóle pozbawione idei, bo za takąową nie można uważać podtrzymywania interesów własnej partji lub wzbogacenia swych wyborców kosztem innych klas społecznych. Ideę mają chyba socjaliści rozmaitych odcieni, z komunistami włącznie, ale jest to idea, którą każdy

człowiek zdrowo myślący, niezaślepiiony dogmatyzmem marksowskim, odrzucić musi już a priori, a tembardziej po bijących w oczy rezultatach zaszczępienia tej idei w Rosji. Nie widzimy także, nietylko w Sejmie, ale i poza nim, stronnictwa, którego przewodnią ideą byłoby wzmocnienie władzy prezydenta. Jeżeli potrzebę tej reformy, jak myśli prof. Estreicher, odczuwa większość sfer myślicyjnych politycznie, my możemy stwierdzić, że idea ta nie była w stanie zapalić ich do czynu, nawet tak skromnego, jak zrzeszenie się w jakąś organizację. Ludzie tak mało dbający o urzeczywistnienie swej idei, Polski nie zbawia.

Ale czy sam pomysł ten jest trafny? Wzmocnienie władzy prezydenta, połączone z zachowaniem obecnego systemu jego wyboru, zawiera w sobie taką wewnętrzną sprzeczność, że nikt tego nie proponuje. Ale zastanówmy się jakie skutki pociałyby za sobą radykalna zmiana systemu wyboru. Prezydent byłby wybierany albo bezpośrednio przez lud, wypowiadający się przez x-przymiotnikowe głosowanie (x musi być cyfra największa ze wszystkich przyjętych w analogicznych wypadkach na kuli ziemskiej), albo, przez wybranych ad hoc wyborców, jak to widzimy w Stanach Zjedn. Ameryki Północnej. Ale ujemne strony tego są bardzo widoczne nawet w St. Zj. Co cztery lata (a termin ten chyba o niewiele dalszy się u nas przedłużę) powraca tam peryod agitacji namiętnej, z niczem się nie liczącej, podczas którego wszelki business jest wstrzymany. W rezultacie prawo rządzenia państwem otrzymuje osobistość, która jest przedstawicielką, a częstokroć kreaturą zwycięskiej partji, i dla dobra partji rządzi aż do przyszłych wyborów, po których często następuje całkowita zmiana polityki. Silny organizm Stanów Zj. może wytrzymać takie stałe powtarzające się kryzysy. U nas mogłyby one pociągnąć za sobą wprost katastrofalne skutki, przy naszej skłonności do posługiwania się w polityce zatratą bronią rzucania oszczerstw na przeciwników, przy udziale w walce elementem Państwa i ustroju społecznego, które to elementy nieraz byłyby (jak już bywały przy innym systemie wyborów) jęczymkiem u wagi. Mielibysmy wszystkie złe strony dawniejszych elekcji *virtim*, z niektórymi jeszcze zmianami na gorsze. Mniej więcej to samo da się powiedzieć o wyborze prezydenta przez lud, jak to się praktykuje w Niemczech. Reforma tego rodzaju przedstawia tyle zatrwających perspektyw, że gdy nam proponują wyjście z bagna republikańskiego parlamentaryzmu dla skoczenia w drogę przepaść, odpowiadamy: z dwojgą złego wolimy... cokolwiek zupełnie innego.

I tu wracamy do sprawy monarchji. Autor omawianego artykułu proponuje monarchistom wybór między rozmaitemi formami monarchji, np. między patriarchalną, uwarunkowaną istnieniem starej dynastji (oryginał jako przykład Burbonów, Orleanów, Hohenzollernów, Habsburgów, Romanów), i parlamentarną (jako przykład przylatca Anglij, Hiszpanje, Belgje, Włochy, a także naszą Konstytucję 3 maja) i, jak zaznaczyliśmy wyżej, stara się wykazać niemożliwość jednej i beużyteczność drugiej. Na to możemy odpowiedzieć, że nie dostajemy wyraźnej linii demarkacyjnej między temi dwiema formami, i twierdzenie to opieramy na wyżej przytoczonych przykładach: np. obecny ustrój hiszpański zawiera w sobie więcej elementów patriarchalnych, niż rząd Orleanów we Francji, bo ci ostatni, choć są młodszą gałęzią Burbonów, zajęli przejściowo tron jako przedstawiciele

Przypuszczalny skład rządu Luthera.

BERLIN. 14. I. PAT. Wczoraj gabinetu wejł tym razem przywódcami demokratów centrum, partji ludowej i bawarskiej partji ludowej. Wszystkie te partje wyraziły gotowość wzięcia udziału w gabinetach d-ra Luthera. Natomiast zjednoczenie gospodarcze odmówiło współpracy. W ciągu dnia dzisiejszego d-r Luther będzie omawiał z poszczególnymi partjami kwestje personalne. «Vossische Ztg» przypuszcza, że do

gabinetu wejł tym razem przywódcy frakcji parlamentarnych, poszczególnych partji, a mianowicie, dr. Koch, przywódca demokratów, jako minister spraw wewnętrznych dr. Streseman, przywódca ludowców, jako minister spraw zagranicznych i Marx przywódca centrum jako minister spraw wielkowieści. Jako kandydata na ministra finansów wymieniają byłego ministra finansów Saksonji Reinholda.

Sejm i Rząd.

Projekty oszczędnościowe.

WARSZAWA 14. I. (tel. wł. Słowa) Komisja Oszczędnościowa M.S.W. dla polcji postanowiła przeprowadzić redukcję oficerów polcji. Redukcję ulegnie 155 stanowisk oficerów policyjnych. W Ministerstwie Spraw Wojskowych rozważany jest projekt zniesienia żandarmerji. Projekt przewiduje zmilitaryzowanie polcji, która by jednocześnie wykonywała funkcje żandarmerji wojskowej. Polcja byłaby podporządkowana Ministerstwu spraw wojskowych w całym zakresie oprócz spraw bezpieczeństwa publicznego.

Jednocześnie z tym projektem omawiany jest projekt zniesienia sądów wojskowych i przekazania ich agend sądom cywilnym.

O ile projekty te uzyskają aprobatę czynników miarodajnych da to poważną porcję oszczędności.

Zmiany w wojsku.

WARSZAWA 14. I. (tel. wł. Słowa). W Sztabie generalnym nastąpiły następujące przesunięcia służbowe.

Dotychczasowy szef oddziału I Sz. G. gen. Zajęc przeniesiony został do Katowic gdzie objął Dowództwo dywizji, na jego miejsce zamianowano pułk. Staniewicza. Gen. Burhardt-Bukacki z Modlina objął szefostwo oddziału regulaminów i wyszkolenia.

Rezygnacja min. Moraczewskiego.

WARSZAWA 14. I. (tel. wł. Słowa). W kuluarach sejmowych mówi się ciągle o dymisji Min. Moraczewskiego. Zgłosił on już swą rezygnację i pomimo wielkiego nacisku ze strony kolegow partyjnych nie zamierza zmienić swej decyzji. Powoduje to poważne niezadowolenie w klubie P.P.S., który narazie ze względów taktycznych nie chciałby wywoływać przysilenia. W klubie P.P.S. zdają sobie sprawę z tego, że przysilenie jest nieuniknione i że musi nastąpić z inicjatywą tego klubu, ale nie chcą nabyć łącząc tej sprawy z osobą marszałka Piłsudskiego, gdyż dla klubu byłoby daleko wygodniej, aby przewidywane przysilenie wynikało nie z zagadnień natury gospodarczej.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpi to podczas wielkiej dyskusji budżetowej.

Rezerwy dla koalicji rządowej.

WARSZAWA 14. I. (tel. wł. Słowa). Dowiaduje się, że pomiędzy grupą ostatnich secesjonistów z Wyzwolenia a rządem rozpoczęły się rozmowy w sprawie ewentualnego wejścia stronnictwa chłopskiego do koalicji rządowej. W tym wypadku gdyby przed wejściem do koalicji rządowej grupy chłopskie się połączyły, mianoby do czynienia z frakcją parlamentarną liczącą przeszło 30 członków.

Projekt zakazu wywozu owsa.

WARSZAWA 14. I. (tel. wł. Słowa). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przysięgło do opracowania projektu rozporządzenia zakazującego wywozu owsa zagranicę. Jak wiadomo przeszłoroczne zbiory owsa zawiodły i wobec tego zbyt intensywny wywóz tego artykułu grozi brakiem na rynku wewnętrznym.

Przedstawiciele «Wyzwolenia» u premiera.

WARSZAWA 14. I. (tel. wł. Słowa). Premier Skrzyński przyjął dziś przedstawicieli «Wyzwolenia» pos. Stolarskiego i Rudzińskiego, którzy w imieniu swego stronnictwa domagali się powrotu marszał. a Piłsudskiego do armji

P. Rakowski w Warszawie.

WARSZAWA 14. I. (tel. wł. Słowa). W związku z zapowiedzianym przejazdem przez Warszawę w drodze z Paryża do Moskwy ambasadora Sowieców we Francji Rakowskiego pos. Wojkow odwiedził Ministerstwo Spraw Zagranicznych. P. Rakowski w czasie swego pobytu w Warszawie odbędzie kilka konferencji politycznych przedewszystkiem więc z premierem Skrzyńskim i czynnikami gospodarczymi.

Dywidenda Banku Polskiego.

WARSZAWA 14. I. (tel. wł. Słowa). Dziś rano odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego. Posiedzenia nie ukończono, przyjęto jedynie budżet, bilans zaś i rachunek strat i zysków będzie zatwierdzony na następnym posiedzeniu, które odbędzie się 21-go b. m. Przewidywana dywidenda wynosić będzie 11 proc.

Częściowy kryzys w Austrii.

WIENIĘ. 14. I. PAT. Rokowania następców zostali wybrani burmistrz miasta Badenu Kollman (teka skarbu) i Thaler (teka rolnictwa). Agendy stały wczoraj ukończone. Nastąpił dymisja ministra skarbu Ahreera i ministra rolnictwa Buchingera. Na ich

miejsce zostali wybrani burmistrz miasta Badenu Kollman (teka skarbu) i Thaler (teka rolnictwa). Agendy stały wczoraj ukończone. Nastąpił dymisja ministra skarbu Ahreera i ministra rolnictwa Buchingera. Na ich

Herriot jako przewodniczący Izby

wzywa do wspólnej woli; dobrze służyć krajowi.

PARYZ. 14. I. Pat. W przemówieniu swem, wygłoszonym z okazji objęcia stanowiska przewodniczącego Izby Deputowanych, Herriot wskazał na wielką rolę i znaczenie parlamentarne i republikańskiego ustroju Francji, dodając, że obecnym ciatom ustawodawczym przypadł zaszczyt przyjęcia układów locarneskich. Wyraził się głębokie przekonanie, że Francja rozwiąże wszystkie stojące przed nią zagadnienia powojenne, Herriot wezwał wszystkich deputowanych, zby otwarci nowej sesji zaczęli się aktem wiary w przeznaczanie Francji. — Uczuciem, które panować powinno nad wszelką dyskusją, wszelkimi konfliktami i doktrynami będzie wspólna wola — dobrze służyć krajowi.

Przewodniczący Senatu Francji.

PARYZ. 14. I. Pat. Sen. de Selves obrany został ponownie przewodniczącym Senatu.

Włosi konsolidują swe długi.

LONDYN. 14. I. PAT. Dzisiaj popołudniu odbyło się pierwsze spotkanie przewodniczącego delegacji włoskiej do rokowań o konsolidację długu włoskiego w Anglii ministra Volpiego z kanclerzem skarbu Churchilliem. Właściwie rokowania rozpoczą się jutro. Przedłużą się one zapewne do końca przyszłego tygodnia.

Podpisanie traktatu między Anglią a Irakiem.

BAGDAD. 14. I. PAT. Dnia 13 b. m. podpisany został przez wysokiego komisarza angielskiego i prezesa Rady ministrów Iraku traktat, który obowiązywać będzie najwyżej lat 25. Traktat ten, który przewiduje utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy, przedstawiony zostanie parlamentowi państwa Iraku. Ogłoszenie traktatu nastąpi niebawem.

Reforma przemysłu górniczego w Anglii.

Żądania wystawione przez federację górników.

LONDYN. 14. I. Pat. Przedstawiciele federacji górników przedłożyli dzisiaj komisji węglowej memoriał w sprawie żądań górników w zakresie reorganizacji przemysłu górniczego w Anglii. Górnicy w memoriale tym wystawiają daleko idące żądania domagając się nacjonalizacji przemysłu górniczego. Projekt federacji górników rozpatrywany będzie na dzisiejszem posiedzeniu komisji, na kiórem przedstawiciele górników złożą również ustne wyjaśnienia co do niektórych punktów memoriału.

Białoruscy posłowie sejmowi honorowymi urzędnikami Sowieców.

Z Mińska donoszą: wychodząca tu «Zwiewda», zamieszcza sensacyjną wiadomość, że Rada Komisarzy Ludowych Białorusi Sowieckiej, uchwalila zaszczyścić białoruskich posłów sejmowych, którzy wzięli udział w wycieczce do Moskwy, wyższemi, honorowemi stanowiskami w izardzie Białorusi sowieckiej.

Odnaczenie to ma nastąpić, gdy posłowie będą wracali z Moskwy przez Mińsk do Warszawy. (z.)

Przeciwko uciskowi w Kowieńszczyźnie

Konferencja mniejszości państw bałtyckich w Rydze.

Dn. 16 b. m. odbędzie się w Rydze konferencja parlamentarzytów, przedstawicieli mniejszości narodowych państw bałtyckich, Litwy, Łotwy i Estonji.

Konferencja poruszy szereg bolączek, zwłaszcza zaś ucisk mniejszości narodowych na Litwie. Reprezentowani będą: Polacy, Niemcy, Rosjanie i Żydzi.

Mimowolny sprawca śmierci Mejerowicza

szofer Kalnina uniewinniony.

Z Rygi donoszą: Onegdaj, odbyła się tu rozprawa przeciwko szoferowi Marciniowi Kalnina, mimowolnemu sprawcy śmierci b. ministra spraw zagranicznych Łotwy, Mejerowicza. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

rewolucji lipcowej i narzędzie jednej z klas społecznej. Zachodzą naturalnie, lub zachodziły, w rozmaitych państwach znaczne różnice co do atrybucji monarchji, i w danej chwili myśliciele polityczni nasi (bo spodziewamy się że analfabeci nie będą mieli decydującego głosu przy układaniu konstytucji Polski monarchicznej) natrafia, mijemy nadzieje, na formę najodpowiedniejszą dla naszej Ojczyzny. Zmiana ustroju jest sprawą bezsprzecznie poważną i trudną, ale trzeba wybierać między nią a zgubą Polski. Tertium non datur.

Na zakończenie musimy z zadowoleniem podkreślić, że pod jednym

Maryan hr. Broel-Plater.

ECHA KRAJOWE

Rezultaty i zamierzenia.

— Korespondencja Stowa. —

Nowo Święciany, 13 go stycznia.

Dwa lata ciężkiej przygotowania pracy minęły. W ciągu tego czasu zdołaliśmy zrealizować nasz program. W tym celu podjęliśmy wiele trudnych prac, które doprowadziły nas do osiągnięcia pewnych rezultatów. W tym celu podjęliśmy wiele trudnych prac, które doprowadziły nas do osiągnięcia pewnych rezultatów.

Działalność magistratu Nowo-Swęciana rozpoczyna się w roku 1919, kiedy zwycięskie wojska polskie odzyskały ten teren. W tym celu podjęliśmy wiele trudnych prac, które doprowadziły nas do osiągnięcia pewnych rezultatów.

W okresie tym uruchomiono przychodnię sanitarną, zbudowano gmach remizy dla straży ogniowej, zaplanowano miasto w 15 punktach w świetle elektrycznej, przeprowadzono roboty brukarskie, przebudowano gmach szkoły powszechnej, kupiono dom dla magistratu, przeprowadzono wykup zabudowanych placów prywatnych położonych w obrębie miasta. Niesposób oczyścić wszystkich wyliczyć co zdołano zrobić. Miarę wykonanej pracy dają cyfry sum wydatków w latach 1924 i 1925. Tak więc na szkolnictwo wydano około 32.000 zł., zdrowotność 6.800, utrzymanie straży 5.000, oświetlenie ulic 1.500 zł. A dodać należy że liczba mieszkańców wynosi niespełna 5.000.

Przeżywany obecnie kryzys gospodarczy w całym państwie rzecz naturalna odbił się również poważnie na gospodarce miejskiej wszystkich miast i miasteczek. Budżet na rok 1926 opracowano pod hasłem daleko idącej oszczędności. Oszczędności te aczkolwiek wpłynęły na znaczną redukcję zamierzeń inwestycyjnych magistratu jednak nie zatamują ich zupełnie. Zamierzenia na rok 1926 dadzą się streścić w sposób następujący: dalsze brukowanie ulic, budowa trzech mostów, naprawa studni miejskich, sadzenie drzew na ulicach oraz założenie biblioteki miejskiej. Sprawa bruków w naszych miasteczkach przedstawia się rozpaczyliwie. W wiosenne lub jesienne roztopy często nie można wprost ulicami przejechać. Tembardziej więc należy podnieść zamierzenia magistratu Nowo-Swęciana, który mimo trudności finansowych będzie pracę już rozpoczętą kontynuował. Sadzenie drzew na ulicach przyczyni się ogromnie do

podniesienia estetycznego wyglądu miasta. Również godnym uznania jest zamiar założenia biblioteki miejskiej. Jak się okazuje magistrat Nowo-Swęcian, acz w skromnych rozmiarach pragnie prowadzić pracę we wszystkich kierunkach. W poczynaniach tych życzyć mu trzeba jaknajbardziej owocnych rezultatów.

Zr.

Informowanie publiczności o sprawach Kowieńszczyzny jest istotnie rzeczą nader trudną. Toteż ogłaszamy fakty podane poniżej nie bez pewnych skrępowań. — Ogłaszamy je jednak ze względu na dobro publiczne. Zamieszanie bowiem przez „Kurjer Wileński” informacyjnie opóźnionych o jakie 10 do 15 dni powoduje dezorientację opinii publicznej. Postaramy się to bliżej wytłumaczyć jeżeli np. prasa wileńska w dniu 12 grudnia zamieszcza dajmy na to wiadomość, że policjant republiki kowieńskiej X bit jakiegoś Bildzinkiewicza, a „Kurjer Wileński” zamieszcza tę samą wiadomość w dniu 30 grudnia, to wielu ludzi jest przekonanych że bito nie jednego lecz dwóch Bildzinkiewiczów. Jeżeli dajmy na to prasa wileńska w dniu 20 grudnia ogłasza wykaz 80 folwarków wywłaszczonych, a „Kurjer Wileński” dnia 30 grudnia ogłasza wiadomość że republika kow. wywłaszczyła 80 polskich folwarków, to doprawdy mało Włno jest przekonane, że wywłaszczono 160 folwarków i t. d.

Poniżej podajemy zestawienie dat niektórych wiadomości z „Kurjera Wileńskiego”. Zauważamy jednak, że to są tylko niektóre wiadomości, bo w ogóle „Kurjer Wileński” uprawia opóźnienie wiadomości zupełnie systematycznie a może nawet celowo. Podając w bardzo sensacyjnej formie wiadomości z przed dwóch tygodni sensacyjnością tej formy odmatdza ją w oczach swoich czytelników, sugeruje im przekonanie, że „Kurjer” jest piśmie doskonale informowanym. Ujawnia się tutaj ta dłożliwość dziennikarska, pokrewna nieco z przebiegłością semicką, bo przecież wiadomo, że najlepszymi dziennikarzami są żydzi.

Cytujemy więc przykłady. „Kurjer Wileński” z dnia 29 grudnia w rubryce „Z Kowna” zamieszcza na pierwszym miejscu wiadomość „Manifestacje antyrządowe”. Treść tej wiadomości wydrukowana była w „Słowie” 11 grudnia, a więc „Kurjer” umieścił ją z opóźnieniem 18 dniowym.

Abym uplastyczyć nasze przykłady weźmy jeden Nr. „Kurjera Wileńskiego” np. z dnia 9 stycznia.

Wiadomość „Parcelacja własności ziemskiej na Litwie” — umieszczona w „Słowie” 23 grudnia, czyli „Kurjer” ją spóźnił o 17 dni.

„Rozkaz komendanta m. Kowna i powiatu” — była w „Słowie” 20 grudnia, czyli „Kurjer” ją spóźnił o 20 dni.

„Prasa francuska o Kłajpedzie” — wiadomość ta przed „Kurjerem” podał nawet Pat. W stosunku do „Stowa” „Kurjer” spóźnił ją o 11 dni.

W takich warunkach informacja „Kurjera” śmiało nazwać można dezorientowaniem opinii publicznej. Często się także zdarzy, że za prasą wileńską, „Dziennikiem”, „Expressem” lub „Słowem” powtórzy jakąś wiadomość prasa warszawska, a „Kurjer” przedrukowuje ją w całej. Panowie redaktorzy „Kurjera” uważają się za „krajowców”. Krajowców ich polega głównie na tem, że nie znają nawet języka miejscowego, nie rozumieją prowincjonalizmów miejscowych, z czego na łamach „Kurjera” powstają nader uciążliwe nieporozumienia. Ale prasę miejscową przeciw czytać powinna.

Wycieczka poselska do Moskwy.

Bawi obecnie w Moskwie czy już nawet wyjechała dalej wycieczka „parlamentarystów” polskich. Skład jej mówi sam za siebie. P. p. Bryl, Wojewódzki, Fiderkiewicz, Helman i reszta kompanji ma ustaloną opinię, mimo to trudno było przypuścić, aby beczelność w rzucając oszczerstwa Polskę posunęli aż tak daleko, jak tego jesteśmy świadkami.

Pomysł wycieczki poselskiej do Rosji Sowieckiej powstał dobre kilkanaście miesięcy temu, w chwili gdy Związek Ludowo Narodowy rozpoczął starania o nawiązanie bliższych stosunków z Sowietami. Organa prasowe tego obozu propagując myśl zbliżenia do Sowietów w wywodach swych nacisk głównie kładły na zbliżenie gospodarcze, zapoznając zupełnie niebezpieczeństwo propagandy komunistycznej jako rezultatu bliższych stosunków z Sowietami.

Jednocześnie w tym czasie poselstwo sowieckie w Warszawie rozpoczęło intensywne zabiegi w celu nawiązania kontaktu i pozyskania dla siebie pewnych czynników sejmowych. Wybór padł na pos. Bryla, Wojewódzkiego, Fiderkiewicza i kompanję, jako najbliższych duchowo komunizmowi i bardziej wrażliwych na pewne dobrodziejstwa natury materialnej. Myśl wycieczki do Sowdeji dla bliższego poznania się i zadziwiania stosunków znalazła w osobach wspomnianych posłów czynnych zwolenników, a kiedy niedawno jeszcze przyłączył się do tego zacnego towarzystwa p. pos. Helman — ryciło zostało zrealizowane. Marzenie o kraju sowieckim poparte ze strony p. Wójtkowa wielomówcą obietnicami materialnych korzyści, jak uzyskanie jakichś wkładów na księżkę Banku Państwowego które pozostały w Rosji oraz zamówień na buty, przysięszyło wyjazd.

P. Wójtkow nie zawiodł się. Wycieczka „parlamentarystów” polskich w ciągu kilkodniowego pobytu w Bolszewji wynurzeniami swych członków przeciętnia w oszczerstwach propagandę sowiecką. Posłowie Bryl i Fiderkiewicz syją na prawo i na lewo wywiadami, oświadczeniami, przemówieniami, gdzie co słowo to potworniejsze oszczerstwo. P. Bryl zapewnia, że „oczy ludu polskiego zwrócone są na Białoruś Sowiecką” na co mu odpowiadają, że „Białoruś Sowiecka zawsze jest gotowa wyciągnąć dłoń do towarzyszy z Białorusi Zachodniej”.

Obraz Polski odmalowany przez „parlamentarystów” polskich — to jakaś jaskinia rzeczy najokropniejszych gdzie stałe terror, prowokacja, gwałty i ucisk święcą swój tryumf. Katastrofa gospodarcza Polski jest nieunikniona, wojsko i policja pożera wszystkie dochody i żadna pożyczka zagraniczna nie uratuje sytuacji.

Zrozumiałą jest rzeczą jak cennie dla bolszewików są te wynurzenia. Radio sowieckie obwieszcza je całemu światu, a tysiące dzienników sowieckich informuje opinię Rosji. Aby nadać wycieczce poselskiej jeszcze większe znaczenie, prasa sowiecka podkreśla, iż skład jej stanowią „poważni przedstawiciele stronnictw chłopskich”. Dla przykładu zacytujemy kilka zdań z artykułu powiatowego „Zwiestyj”:

„Przyjazd wycieczki świadczy o ogromnym postępie zbliżenia pomiędzy Polską a Z.S.S.R. Fakt przyjazdu polskich parlamentarystów, należy położyć, jest wypadkiem nadzwyczaj radośnym, ponieważ posłowie polscy przekonują się naocznie o fałszywości dotychczasowych informacyj o Rosji. To zaś, że wycieczka składa się z przedstawicieli stronnictw chłopskich, do niedawna wrogie usposobionych względem Sowietów, ma również nie mniejsze znaczenie. Przedstawiciele polityczni przekonują się bowiem że Z. S. S. R. nie grozi niepodległości Polski...”

Artykuł „Zwiestyj” jest mimo całego swego zachwyty dla p. Bryla i Helmana o wiele ostrożniejszy od enuncjacji wypowiedzianych przez dygnitarzy sowieckich w Mińsku, którzy zapewniwszy o gotowości proletariatu Białorusi udzielenia pomocy „uciskanym” warstwom w Polsce.

Sensacje angielskie o korytarzu pomorskim. Kategorieczne zaprzeczenie rządu polskiego.

LONDYN, 14. I. Pat. Berliński korespondent „Daily News” donosi, że Niemcy zaproponowały Polsce pożyczkę wzamian za pewne zmiany dotyczące korytarza pomorskiego. Polska jakoby na propozycję tę odpowiedzieć miała kontr propozycją, w której zgadza się na zneutralizowanie korytarza przy jednoczesnym zneutralizowaniu Prus Wschodnich. Rząd Niemiecki odmówił przyjęcia tej kontrpropozycji, natomiast zaproponował pożyczkę wzamian za ustąpienie Niemcom pasa szerokości 5 km. wzdłuż linii kolejowej.

Posel polski Skirmunt w piśmie wystosowanym do redakcji „Daily News” wyraził żal z powodu ukazania się podobnych informacji w dzienniku i w imieniu rządu polskiego kategorię zaprzeczył tym wiadomościom. Pos. Skirmunt oświadcza, że rząd polski nie może w żadnym razie zgodzić się na pertraktacje w sprawach załatwionych ostatecznie przez traktaty, a dotyczących odstąpienia innemu państwu jakiejkolwiek części bezsprzecznie polskiego terytorjum.

Echa afery w Budapeszcie.

BUDAPESZT. 14. I. Pat. Biskup polowy Zadravec ponownie przestępstwa przez polcję, oświadczył, że wiedział wprawdzie o zamierzeniu fałszu jednakże ze względów patriotycznych milczał o całej sprawie. Przeciwno biskupowi nie wdrono do tychczas żadnego postępowania sądowego.

PRAGA. 14. I. Pat. „Czeskie Stowo” i „Prager Presse” zaprzeczają wiadomości podanej przez prasę

Kongres międzynarod. zrzeszenia prawa karnego.

PARYŻ. 14. I. Pat. Odbyło się tutaj posiedzenie zarządu głównego międzynarodowego zrzeszenia prawa karnego pod przewodnictwem hr. Carton de Varia, byłego premiera belgijskiego. Na żądanie delegata rumuńskiego, poparte przez delegację polską, postanowiono odroczyć zwołanie w Brukseli pierwszego kongresu zrzeszenia do lipca 1926 roku. Zdecydowano poczynić pewne ułatwienia wszakże bez żadnych przywilejów dla wzięcia udziału w kongresie zrzeszeniem niemieckiemu i austriackiemu. Na sprawozdawców kongresu wybrano między innymi prof. Wacława Makowskiego b. ministra sprawiedliwości. Ze strony Polski obecni byli na rzeczonem posiedzeniu wice-prezes zrzeszenia prof. Emil Stanisław Rappaport oraz członek wydziału wykonawczego dr. Michał Potulicki.

Wielkie mrozy we Francji.

PARYŻ. 14. I. Pat. Fala zima zera. Na wybrzeżach szalała burza, nawiedziła różne okolice Francji, przy-Loara na której toczą się obfitym w wielu z nich spadły obfite mieżę zwały lodu zamarzała w wielu śniegi. W departamencie Jura temperatura spadła do 14 stopni poniżej

Zwłoki 65 robotników.

WILBOURTON, 14. I. PAT. Do północy odnaleziono zwłoki 65 górników. Stracono jednakże nadzieję na odnalezienie zwłok pozostałych 93 górników.

Z nad granicy sowieckiej. Przerwanie łączności telefonicznej.

W okolicy Łużki pow. Dziśnieńskiego niewykryci dołąd sprawcy przerywali nocy ubiegłej telefoniczne połączenie pomiędzy poszczególnymi oddziałami K. O. P. (b)

Padł trupem...

W pow. Łuninieckim szeregowiec K. O. P. zauważył skradającego się nieznane osobnika, który zatrzymany usiłował odebrać mu karabin. Przechodzący w pobliżu drugi szeregowiec K. O. P. wystrzelał z karabinu położył napastnika trupem na miejscu. Przy zabytym nie znaleziono dokumentów stwierdzających tożsamość jego osoby.

W związku z tą sprawą aresztowano dwie osoby, co do których zachodzi podejrzenie o styczności z zabytym. (b)

Nic dziwnego, w Moskwie obowiązuje wyższy ton polityki, Mińsk zaś był więcej serdeczny a przeto i więcej szczerzy. Tę gotowość należy sobie zapamiętać, jest ona bowiem najlepszym komentarzem politycznych zamierzeń Sowdeji.

Powracając do oszczerzej kampanji jaką rozpoczęli posłowie sejmu poza granicami państwa, należy stwierdzić, że opinia publiczna będzie domagała się od nich surowego rachunku za złożone przez nich oświadczenia w Mińsku i Moskwie...

BANDYTA RYŚ.



ujęty przez funkcjonariuszy Komendy policji na pow. Wil-Trocki.

Aresztowanie największego bandyty jaki grasował na Ziemi Wileńskiej, zupełnie bezkarnie, nie przestaje budzić wielkiego zainteresowania. Tyle przecież kosztowało to energii, pracy, a przedewszystkiem pieniędzy, ta pogoń, za wiecznie nieuchwytnym Ryśiem, iż nic dziwnego, że to się stało w dn. 12 bm. skierowało oczy na ludzi, którzy śmiałego zbrodniarza ujarzmić wreszcie zdołali.

Jak dawaliśmy, we wczorajszym numerze naszego pisma, do bezpośredniego ujęcia przyczynili się dwaj funkcjonariusze policji p. z kom. na pow. Wil-Trocki: Songin i Antonowicz. Zaczępnawszy dokładne wiadomości od b. konfidenta, który znał siedzącego bandytę, a jak powiadają niektórzy utrzymywał z nim ongiś dość bliski kontakt, czatowali na Ryśa już w dn. 11 bm. ale bezskutecznie. Narzutuż od godz. 4 rano byli na posterunku, gdyż według pewnych, niezbitych wiadomości, Ryś miał przybyć na ulicę Kijowską tego dnia rano.

Stażo się tak, że nie przeczuwający zasadki zbrodniarz, idąc trotuarem znalazł się pomiędzy dwoma wywiadowcami, którzy błyskawicznie porwali go za rękę i okuli w kajdany.

Jeżeli przypomnimy sobie cały szereg opowieści, z których wiele jest legendarnych, ale wiele też prawdziwych, o niezwykłej beczelności bandyty i jego spycie, który potrafił zawsze uitorować mu drogę do wolności, przez lat blisko 30, musimy przyznać że stała się rzecz nie małej wagi, a cały splendor spada oczywiście na wykonawców tego postępczństwa i mieszkańców Ziemi Wileńskiej, posiadli ci funkcjonariusze policji, których nazwiska są nam znane.

Antonowicz — st. posterunkowy, i Songin, b. kapitan armji rosyjskiej, kawaler krzyża wirtuti militari, porucznik rezerwy armji polskiej.

Wraz jednak z nimi, zasługa spada również na tych którzy w ujęciu bezpośrednio udziału nie brai, natomiast, czy to czynem, czy wskazówkami, do ujęcia się przyczynili.

Przedewszystkiem podkreślić musimy sprężystość i energję komendy policji na pow. Wil-Trocki.

W ostatnich czasach wydajność pracy tej komendy jest rzeczywiście bardzo znacząca, że wymienimy tylko wykrycie doskonale skonstruowanej fabryki fałszywych dwulitrowek, wykrycie szeroko rozgątezonej bandy fałszerzy dokumentów na władanie ziemią, skrajnie uporanie się z bandą, która dokonała napadu na Rzeszę, Ruską i licne inne, między innymi afery przemysłowe grają wybitną rolę

„CUDA”

Rzekomo „cudowne” uzdrowienia pana Bieżat z południowej Francji — Opinia o tym panu ks. prałata Witolda Czczołta — Cuda kultury francuskiej.

Pod jesień roku ubiegłego rozszala się po prasie paryskiej i względnie szerokie miejsce w niej zajęła wiadomość, że od dłuższego już czasu niejaki pan Bieżat, właściciel niedużego majątku gdzieś między Tuluzą a Carcassonne wprost — uzdrawia ludzi chorych! Oczywiście, że niebyłobyśmy zwrócili uwagi na jakąś tam etymerydę (o ile by jej „kaczką” nie nazwał) gdyby nie wyjątkowy rozgłos sprawy. Do owego pana Bieżat jeździł uczeni, jeździł lekarze; dzienniki posyłały na wywiad specjalnych korespondentów, w poważnej „L'Illustration” dano dwakroć wizerunki samego „cudotwórcy” oraz widoki istniejącego „kiermaszu” odbywającego się dzień w dzień przed bramą jego skromnej, jak widać, wiejskiej rezydencji.

Rzecz wydała mi się aż nado dojrzała dla tego aby w którymś z odcinków „Stowa”, tu na tem miejscu, pomówić o niej z taskawymi moimi czytelnikami. Ja to bowiem za nich dzień w dzień przebiegam oczami z pięć, że sześć naczelnych gazet paryskich, a bywa, że i wielkich prowincjonalnych francuskich, oraz tydzień w tydzień wertuję paryskie tygodniki dla tego aby wyłowić z nich to, co najbardziej interesujące i sygnalizować je tym, którzy... co innego mają do roboty niż dzień w dzień

przeglądać zagraniczne dzienniki a tydzień w tydzień kopać się po czasospismach choćby z końca świata.

Owóż i o tym panu Bieżat mieli czytelnicy „Stowa” wiadomości podaną tu sobie — na odpowiedzialność całej fury organów francuskiej opinii publicznej. Ja osobście owego pana Bieżat «w oczy», jak to mówią, nie widziałem, lekarzem nie jestem, nawet (co o wiele radsze) niemam nigdy najmniejszej pretensji... leczę prywatissime bliźniego lub też kontrował doktorowi, na którego nauce i kunsztu nie a nie się nie znam.

Pozwoliłem tylko sobie — ot, tak rozmawiając tu, w tym moim kącie z dobrymi moimi znajomymi, czytelnikami „Stowa” (wśród których szczytuję się tem, że mam nawet pewien procent przyjaźni) pozwoliłem sobie napomknąć, że do owego pana Bieżat ciągnę «po ratunek» wielu chorych, którzy w pobliżem Lourdes łaski uzdrowienia nie zasnali. To takie ludzkie.

I — cały ten marginesowy frazes byby na wieki wieczne uleciał jak puch na wietrze. Kto by go tam łapał! Lecz czuwał, jak zawsze niestrudzenie, czcigodny ksiądz prałat Witold Czczołt. Zakarbował sobie moją Bogu ducha winną, dągnęjąc w stronę Lourdes, zadał sobie tatyję zasięgnięciu wiadomości aż na miejscu — i oto jakie wyjaśnienie nastąpiło dwa dni temu z Pińska do redakcji „Stowa”.

Skwapliwie śpieszę je podać na tem miejscu nie ujmując jednego wyrazu,

„P. Czesław Jankowski — pisze ks. prałat Witold Czczołt — w feljtonie „Stowa” (Nr. 245) dał nam sprawozdanie z cudownych uzdrowień, jakich dokonuje pan Bieżat, w okolicach Tuluzy, w miasteczku La Borie. Pan Cz. J. rzekł się szeroko o tych dziwnych faktach, czerpiąc wiadomości te z paryskich dzienników, które wszystkie, jak powiada, rozbrzmiewają pochwałami pana Bieżat. Ten ostatni, jak podkreśla feljtonista, nie jest wcale jakimś znachorem, ale przeciwnie, nietyko wykształconym, lecz poniekąd mężem uczonym i wcale na wyższościwa ludu niewyglądającym. Czytelnik odnosi wrażenie, że ma do czynienia z objawem jakiejś wyższej nieznannej siły, pod wpływem której odzyskują zdrowie chorzy, którzy w pobliżem Lourdes uleczeni nie zostali.

Ton poważny, w jakim trzymano jest cały feljton, a zwłaszcza do zestawienia praktyk Bieżata z cudami w Lourdes mogły nie jednego mniej krytycznego czytelnika wprowadzić w błąd. Dla zapobieżenia temu poprosłem listownie miejscowego proboszcza z Avignonet o wyjaśnienie jak się rzecz ma w istocie. Oto jego odpowiedź w dosłownym przekładzie: „Pan Bieżat uważany tu jest za kuglarza. Nieznam ani jednego wypadku uleczenia chorego na serjo. Co najwięcej wywiera on wpływ na osoby nerwowe i poddające się łatwo sugestji, przynosząc ulgę nietyko pacjentom swoim ile ich sakiętkom. Prokurator Rzeczypospolitej Francuskiej, który go pociągnął do odpowiedzialności za nieprawne le-

czenie, dowodzi, że to jest kolosalne oszustwo. Z mojej strony dodaję, że pan Bieżat jest masonem, spirytystą który nigdy do kościoła nie zachodzi, a mimo to każe chorym swoim odmawiać, w zjednoczeniu z sobą, (jak powiada) modlitwę, która mi się panteistyczna wydaje. Brzmi ona jak następują:

„Powszechne i wieczne ognisko życia, a zatem bez początku i końca, które jest niczem innym, jak Bogiem, którego każdy z nas jest iskierką, udzieli nam nieco ze swojej natury żywiowej, to jest siły, odporności i zdrowia”.

Czyni on to, aby wmowić w prostactwem, że jest religijnym i do tego stopnia filantropem, że każe płacić po sto franków wszystkim chorym, nawet najbardziejnym. Uprawiane przez niego rzemiosło jest tak korzystne, że niewie sam, co z pieniędzmi robić i nabywa posiadłości za kilkakroć sto tysięcy franków. Za jego przykładem inni „uzdrowiciele” osiedlili się u nas i trzech z nich utrzymuje, że mają tę samą władzę co Bieżat”.

Tyle proboszcz z Avignonet. Ze słów jego listu jasno widać, co mam sądzić o «cudownych uzdrowicielach» w rodzaju pana Bieżat.

Łasa na takie rzeczy publiczność, niestety, nie pyta najczęściej o dowody, o które potroszczyli się by winien pisać”.

gazetach, wpiers zebrał „dowody” absolutnej wiarygodności a potem dopiero odzywał się publicznie.

A gdzież to wszystko oświadczyć sprawdzić można, o czym się pisze w dzienniku!

Niedaleko szukając, ks. prałat Czczołt skomunikował się listownie z Pińska tylko z proboszczem z Avignonet w południowej Francji — a jak długo to trwało?

Dziennikarzowi wystarczył zastąpić swojemu: relata — refero. A jeżeli już chodzi o wystrzelanie wszystkich „kaczek” fruujących — podobno — całymi stadami po prasie na ziemskim globie, to... to pojęcia się niema ile najkompletniej fałszywych, opacznych, błędnych wręcz z palca wyssanych wiadomości i „faktów” grasuje — karkach Historji!

Święto pewien Anglik, p. W. E. Clark, wydał całą księgę — przeszło tysiąc stron — zatytułowaną „Nasze Omyłki” (ścisler: Jakie popełniamy omyłki). Zarejestrowuje on, z istic benedyktyńską pracowitością wszystkie fałsze, które „utarty się” i uchodzą za niewzruszone fakty w dziedzinie historii, geografji, nauk przyrodniczych, literatury etc. Tak oto np. Wilhelm Tell — nie istniał wcale; kalif Omar — ani myślał palić biblioteki Aleksandryjskiej; Kleopatra nie była nigdy Egipcjaną — była rodowitą Greczynką; żaden nigdy ptaszek nie zginął... z mrozu; małpy nie mają pcheł... etc. etc...

I pan Bieżat z pod Tuluzy nigdy żadnego nie dokonał cudu.

Natomiast przyjrzyjmy się bliżej, jeśli wola rzetelnemu cudowi... kultury.

Jest nim — proszę nie wzruszać ramionami! — każdy, dobrze znany numer święteczny *Numero de Noel*, rozpowszechnionej po całym cywilizowanym świecie paryskiej *L'Illustration*.

Zeszyt „Ilustracji” święteczny, zeszloroczny, był też okazem, co się zowie, typograficznego kunsztu! Tym razem — na „borysz” — redakcja paryskiej „Ilustracji” uważała za możliwe i wskazane dać obszerny, takię komendę zeszyciu — bilans handlowy. Jest to, jak wiadomo, *premjum*, jest to gwiazdkowy podarunek dla odbiorców „Ilustracji”. W prenumeracie nie kosztuje więcej jak zwykły numer. Jest to więc dla wydawnictwa *extra* wydatek.

Tak — i nie. Robota około numeru gwiazdkowego rozpoczęła się... natychmiast po Nowym Roku. Tekst, ilustracje, reprodukcje, trzeba wszystko przygotować, zamówić, obmyślić, sporządzić. Huk zająca! Specjalne ilustracje trzeba zamówić z góry, — z góry na miesiąc kilka.

Same techniczne wykonanie niesłychanie mozolne. Zeszloroczny numer np. każda stronica sła pod maszynę drukarską; zszesnście razy Bto 250.000 egzemplarzy, to znaczy, że maszynowych odciśków dano ogółem 3.280.000. Okładka i tytuł (ośm klisz jedna na drugiej) szły pod prasę 1.640.000 razy (tyle wykonano

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH

Program min. Chądzińskiego.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej minister kolei p. Chądziński wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zbiorczo ogólną sytuację kolei oraz przedstawił swe plany, przeprowadzenie których zamierzone jest w bieżącym roku.

Na wstępie p. minister zwrócił uwagę na trudności wpływające z kryzysu gospodarczego państwa, z jakimi muszą walczyć koleje, będące największym przedsiębiorstwem państwa, ściśle związanym z życiem gospodarczym kraju. Cyfry statystyczne wskazują spadek ilości przewozu zarówno towarowych jak i osobowych pociągów, co rzecz prosta odbija się na dochodach kolei. Specjalna komisja powołana przez ministra dla zbadania stanu finansów naszych kolei stwierdziła, że w roku 1924 i do 1-go września 1925 roku koleje państwowe pokrywały z własnych dochodów wydatki eksploatacyjne, wydatki inwestycyjne natomiast w sumie około 120 milionów złotych zostały pokryte przez dotacje skarbu państwa w takiej samej wysokości amortyzacji i oprocentowania kapitału kolejowego dochodami z kolei nie można było pokryć. Plan finansowy na grudzień 1925 roku, przewidziany na pierwszy kwartał 1926 roku wykazuje niedobory w sumie około 24 milionów złotych, co jednakże nie przesądza ostatecznego wyniku finansowego w roku bieżącym, uzależnionego od warunków gospodarczych kraju i zwiększonych oszczędności.

Jednym ze środków zdających do podniesienia dochodowości kolei jest racjonalna polityka taryfowa, która służyła interesom skarbu kolejowego, a jednocześnie nie hamowała rozwoju życia gospodarczego. Prowadząc tę politykę po tej linii niema p. minister zamiaru podwyższenia taryfy osobowej lub towarowej, zamierza jednak poddać rewizji niektóre ulgi, z drugiej zaś strony np. dla pewnych artykułów żywnościowych ma zamiar obniżyć. Ulgi udzielone na eksport wełny powinny być traktowane jako premje eksportowe, figurujące w ogólnym państwowym budżecie, a nie obciążać wyłącznie budżetu kolejowego.

Inwestycje na rok 1926 będą ograniczone tylko do koniecznych oraz takich, które w krótkim czasie przyniosą dochód. Główny nacisk kładzie p. minister na szybkie ukończenie połączeń kolejowych Górnego Śląska z morzem i obejścia węzła Kluczborskiego. Kwestja zawartych w latach inflanacji markowej umów z fabrykami krajowymi i zagranicznymi na dostawę i naprawę taboru kolejowego musi ulec gruntownej rewizji z uwzględnieniem budżetowych.

O nie chodzi o oszczędnościową na kolejach to rząd nie ma zamiaru przeprowadzać redukcji personalnej, gdyż wobec przypuszczalnego zwiększenia ruchu oraz rozszerzenia sieci kolejowej obecna ilość pracowników nie wymaga znacznej redukcji. W służbie warszawskiej i dotychczas w całej państwową pewną redukcję personelu po uchwaleniu ustawy emerytalnej dla całodziennych pracowników kolejowych. Natomiast duże oszczędności osiągnie się przez zmniejszenie wszelkiego rodzaju premji ilości pociągów osobowych oraz uporządkowania gospo-

darki materiałowej. W końcu p. minister zapowiada bezwzględna walkę z nadużyciami przy ścisłej współpracy z Najwyższą Izba Kontroli Państwa oraz podkreśla konieczność unormowania stanu prawnego na kolejach, a więc potrzebę opracowania ustawy kolejowej, statutu kolejowego i pragmatyki służbowej. (Pat.)

Informacje.

Echa przesilenia gospodarczego.

Kryzys w przemyśle włókienniczym spowodował likwidację większych nawet przedsiębiorstw w Łodzi.

Brak gotówki zmusił te przedsiębiorstwa do sprzedaży maszyn, które ostatnio w większych ilościach zostały wywiezione do Jugostawii i Rumunii.

W ostatnich czasach zostały wywiezione maszyny zakupione w całym szeregu łódzkich fabryk i to nie raz maszynami pierwszorzędnej jakości, najnowszej konstrukcji, niedawno za bardzo drogie pieniądze sprowadzone do Łodzi. Przy sprzedaży natomiast obecnie fabrykanci niejednokrotnie sprzedają swe maszyny za bezcen, za jedną dziesiątą części wartości.

W Łodzi obecnie bawi specjalna komisja składająca się z inżynierów belgijskich, francuskich i włoskich, którzy badają jakość maszyn w tu tejszych fabrykach celem zakwalifikowania ich do wywozu. Dla skupu maszyn i wywozu ich zagranicę jest zorganizowane całe konsorcjum francusko-belgijsko-włoskie, które ma w Łodzi swe przedstawicielstwo. W ten sposób wywieziono już za pośrednictwem łódzkich firm przewozowych przeszło trzydzieści wagonów napełnionych maszynami.

Kryzys w przemyśle doprowadzić może do zupełnego zdewastowania i zniszczenia warsztatów pracy. Nie można tu uruchomienie jego i intensywny rozwój po opanowaniu trudności gospodarczych w Polsce.

Giełda zbożowa w Warszawie.

W dniu 12-go bm.: Żyto kongres. 118 f. stacja załad. 22,50, 116 t. franco Warszawa 23,50. Tendencja była zniżkowa, obroty małe.

Prolongata kredytów interwencyjnych.

Uzyskane w wrześniu 1925 roku przez rząd polski w bankach zagranicznych kredyty interwencyjne dla podtrzymania kursu złotego, zostały prawie w całości przedłużone na dalsze trzy miesiące, t. j. do dnia 1 kwietnia. Należności z tytułu procentów i amortyzacji, przypadające do dnia 1 stycznia, w związku z korzystaniem z tych kredytów, zostały w terminie uregulowane.

KRONIKA MIEJSKOWA

Działalność oświatowa Związku Kółek Rolniczych.—Wyminiony związek urządził krótkoterminowe kursy rolniczo-handlowe w następujących miejscowościach:

Pow. Dziśnieński: w Druji—22, 23 i 24 stycznia, w Dokszycach—28 lutego i 1 i 2 marca.

Pow. Wil Trocki: w Wornianach—13, 14 i 15 stycznia, w Gierwiatach—17, 18 i 19 stycznia.

Pow. Świeciański: w Hodulewiczach—17, 18 i 19 stycznia, w Magunach—23, 24 i 25 stycznia, w Żytniupach—31 stycznia i 1 i 2 lutego.

Pow. Oszmiański: w Sotach—7, 8 i 9 i 10 lutego, w Łosonach—2, 3 i 4 lutego.

Pow. Danilowicki: w Postawach—14, 15 i 16 lutego, w Łuczaju—7, 8 i 9 marca.

Pow. Wilejski: w Polanach—7, 8 i 9 lu-

tion liczy 125.000 prenumeratorów. Powinął numer gwiazdkowy—jak się wyżej rzekło—liczony jest w prenumeracji jak normalny, wypłynie przeto z prenumeraty tylko 320.000. To kropla w morzu. Z rozsprzedaży, pojedynczymi egzemplarzami, reszty nakładu (bo nigdy jeszcze ani jeden egzemplarz nie został nie sprzedany numeru de Noëll) osiągnie się 1.325.000 franków. Pozostaje netto delicytu 1.402.000 fr.

Tyle kosztuje prezent gwiazdkowy, który L'illustration robi może co roku swoim prenumeratom a nawet i w ogóle odbiorcom gdyż od nikogo nie pobiera za egzemplarz numeru gwiazdkowego 13 franków to jest tyle ile wynosi ścisły koszt jego wydania.

Pardon! Nie wciągnęliśmy w rachubę ogłoszeń. Ani słowa, wprost są irytujące. Ta ich masa! Co one obchodzą kogoś szukającego w wytwornym, przesiewnym, oślniewającym Numero de Noëll uczy duchowej nie zaś adresu... fabrykanta latarni samochodowych, mydła toaletowych lub wyrobów gutaperkowych! A jednak — niósł one niemały wpływ materialny sukces wydawnictwa. Ogłoszenia w ostatnim gwiazdkowym numerze dały netto 880.000 franków.

Tedy na wydanie numeru gwiazdkowego wydała „Illustracja” paryska bezwarownie wszystkich 522.000 franków.

Wszystkiego! Zastanówmy się chwilę a tego rodzaju wydawniczą operację zaliczymy śmiało do... cudów teraźniejszego świata.

Cz. J.

tego, w Krasnem — 10, 20 i 21 lutego, w Dohinowie—24 25 i 26 lutego.

Pow. Brasławski: w Opisie — 10, 11, 12, 13, 14 i 15 stycznia, w Kowalszkie — 17, 18 i 19 stycznia, w Gajdaco — 27, 28, i 29 stycznia.

(b) W sprawie podatku miejskiego i państwowego od lokali. Niniejszem przypominamy, iż w dniu dzisiejszym upływa termin wpłaty ostatniej raty podatku miejskiego od lokali za rok 1925, zaś z dniem 1 lutego r. b. upływa termin wpłaty państwowego podatku od lokali. Po upływie tego terminu będą pociągane kary za zwłokę zamiast dotychczasowych 4 proc., 8 proc.

(x) W sprawie podatku obrotowego za rok 1925. W dniu dzisiejszym upływa termin wpłaty podatku obrotowego za m-c grudzień 1925 r. Powyższy podatek dotyczy handlowców I i II kateg., oraz przemysłowców od I do V kateg.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA 13.1. (tel. wł. Słowa). Kurs dolara w dniu dzisiejszym nieco zwyższował. W godzinach popołudniowych w obrotach międzybankowych wynosił 7,20, na czarnej giełdzie 7,70 przy słabej tendencji.

GIĘŁDA WARSZAWSKA.

14 stycznia 1926 r.

Dewizy i waluty:	Transz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	7,10	7,12	7,08
Belgia	—	—	—
Holandja	—	—	—
Londyn	34,62	34,61	34,44
Nowy-York	7,20	7,12	7,08
Paryż	26,70	26,76	26,64
Praga	—	—	—
Szwajcaria	137,25	137,59	136,91
Stokholm	—	—	—
Wiedeń	99,90	110,15	99,65
Włocny	29,00	29,07	28,93

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa 62. (w złotych 434.50)	kolejowa 119	113	120
5 pr. pożyczk. konw.	43,50	—	—
4 pr. pożyczk. konw.	—	—	—
5 proc. listy zast.	—	—	—
Ziemskie przew. 19--	18,75	19,25	—

Afera bankowa w Krakowie.

Śledztwo w sprawie aresztowanych dyrektorów Banku Przemysłowego przybera coraz sensacyjniejsze rozmiary. Materiały zebrane przez sędziego śledczego Pelczera obciążają nietyko dyrekcję Banku Przem., ale również całą radę nadzorczą.

Głównie oszustwo dyr. Filipiego polegało na zaaranżowaniu budowy t. zw. krakowskiego drapacza nieba. Bank Przemysłowy był akcjonariuszem tej spółki akcyjnej, z czego korzystał dyr. Filipi. Za jego sprawą Bank Przemysłowy wpłacał dwa razy większe sumy aniżeli wynosił cały kapitał zakładowy spółki, oraz przez trzy lata dyr. Filipi udzielał spółce kredyty obciążonych, które wskutek dewaluacji zmniejszyły ogromnie kapitał banku. Za pieniądze udzielone na budowę domu Grudka została założona spółka Żelazo-Beton, której głównym akcjonariuszem został dyr. Filipi. Współwłaścicielami byli: dyr. Winiarz i Rosiński.

Śledztwo wykazało, że największe zyski czerpał dyr. Filipi w okresie początkowym, bo w końcu 1924 r. i początkiem 1925, kiedy klientom Banku Przem. wogóle nie udzielano kredytów, a urzędnikom pensje wypłacano ratami. Konto dyr. Filipiego wyr. Winiarza i dyr. Wileńskiego wykazywało do 200.000 zł. z pieniędzy bankow. ch. Firma Żelazo-Beton była winna bankowi przeszło 500.000 zł.

Wszyscy trzej dyrektorowie: Filipi, Winiarz i Wileński otrzymali w sierpniu 1924 r. dymisję z powodu wykrycia przez Radę Nadzorczą pewnych nieokreślonych. Filipi zdołał jednak wyjechać do od Rady, że nie wytoczono mu skargi sądowej postanowiono jedynie usunąć bez emerytury z trzymiesięcznym wynagrodzeniem.

Po usunięciu z banku dyr. Filipi otrzymał b. popłatne zajęcie w jednej z wielkich fabryk krakowskich. Wileński został dyr. Banku Gospodarczego Krajowego w Katowicach, a Winiarz otrzymał posadę kontrolera banków, korzystających z gwarancji państwa.

Nowości wydawnicze.

— W „Światowidzie” (Nr. 2) oglądać możemy nawet wizerunek „oczeklika pana marszałka Rataja” Hanusi, stojącego przy chojnie Bożego Narodzenia. Ze p. marszałek pozwolił odczerca fotografować się na tle chojny, nie w tem dniu, żeż pozwolił reprodukcję tak intymną i fotografję w ilustracji—rzecz mało dziwna.

— Ferdynand Hoescik: „Wenus i Amor” (w Fejtonych literackich). Warszawa. Nakład księgarski F. Hoescika 1925. Na tom spory, liczący 356 stron, złożony się w przeważnej części fejtony sprawozdawcze drukowane w ciągu ostatnich lat pięciu w „Kurjerze Warszawskim”. W gazecie przeznaczony — jak określa sam autor—dla rodzin polskich nie wolno było nigdy, ani na chwilę „zobaczyć z moralnej szkiełki”. Nie jest przeto książką „tak sironną” jakby w ujęciu było w tytule. Ferdynand Hoescik pisze jednak interesująco, żywo, rozporządza rozległą erudycją i ironką. Wszystko co napisze czyta się z równą przyjemnością—jak pożytkiem.

— „Czasy”. Pod tym tytułem rozpoczęto 2-ki rok istnienia czasopismo fustrowane poświęcone zagadnieniom ochrony granic państwa.

Wobec otrzymanych informacji, że Komitet Wierzyteli w dnach najbliższych zwołuje Walne Zgromadzenie wierzyteli,

odwołuje się niniejszym Zgromadzenie wyznaczone na dzień 16 stycznia 1926 roku

przez adwokata W. Miedzianowskiego. w lokalu Banku Rolniczo-Przemysłowego, przy ul. Mickiewicza 17.

SANATORJUM im. DŁUSKICH ZAKOPANE

otwarte 17 stycznia 1926

2 LETNIE KURSY EKONOMICZNO-HANDLOWE

Polskiego 1-wa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie
przyjmują zapisy na Iy semestr
w sekretarjacie ul. Biskupia 12
od dn. 15.1 do 1-11
wykłady od g. 17—21.

KRONIKA

PIĄTEK
15 Dzia
Pawła Pust.

URZĘDOWA.

(b) Sprawozdania paszportowe. Poszczególne starostwa otrzymały od Delegatury Rządu polecenie nadsyłania sprawozdań z ilości wydanych paszportów zagranicznych z uwzględnieniem zmian z sztych w tej materji w związku z nowym rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o ulgowych paszportach z podziałem ich na kategorie: wielokrotnych i jednokrotnych przyczem przy równoczesnym posęgregowaniu ich na paszporty: naukowe (jadącym na studia), handlowe, zdrowotne i inne.

Akademicy stypendyjści otrzymują w styczniu 88 proc. Miłom usinyh starań ze strony zainteresowanych sprawa wypłaty stypendiów państwowych dla akademików, nie została dotychczas zatwierdzona.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, ministerjum skarbu zgadza się na wypłacenie stypendiów za styczeń w wysokości 88 proc przyznanych sum. Również i w pierwszym kwartale 1926 r. stypendja w tej wysokości byłyby wypłacane. W sprawie tej toczą się obecnie rokowania między ministerjum oświaty i skarbu.

Rozstrzygnięcie kwestji nastąpi prawdopodobnie w dniu dzisiejszym.

SAMORZĄDOWA.

(b) Odroczenie kursów pracowników samorządowych. Wydział samorządowy przy Delegaturze Rządu powiadomił podległe urzędy, że z powodu niedostatecznej liczby zgłoszonych kandydatów, projektowane przez Biuro Zjazdów Samorządów Ziemskich kursy pracowników samorządów powiatowych odłożone zostały na czas nieokreślony.

Dodatek komunalny do podatku gruntowego. Wydział Samorządowy powiadomił, że celem pobrania dodatku komunalnego do państwowego podatku gruntowego w wysokości uchwalonej przez poszczególne rady gminne względnie wydziały powiatowe, koniecznym jest uprzednie zawiadomienie władz skarbowych o odnośnych uchwałach zapadłych w tej materji. (b)

W sprawie opodatkowania spadków i darowizn. Urzędy gminne wileńskiego Okręgu administracyjnego zostały powiadomione, że w myśl art. 22 przepisów o opodatkowaniu spadków i aktów darowizny na terenie b. zaboru rosyjskiego, powołane są one do współdziałania z Urzędami Skarbowymi w postępowaniu przygotowawczem do wymiaru podatku spadkowego.

Do uzupełnienia wykazów zgonów niezbędne są pewne dane celem ustalenia majątku spadkobiercy spadku. Ponieważ dane te służą za podstawę do powzięcia przez Urzędy Skarbowe decyzji, wydział samorządowy przy Delegaturze Rządu zwraca uwagę na konieczność dokonywania tych prac przygotowawczych z całą rozwagą i oglądnnością. (b)

MIEJSKA.

(x) Z posiedzenia komisji technicznej. We wtorek, dnia 13 b. m. odbyło się w Magistracie posiedzenie komisji technicznej. Na posiedzeniu tem komisja uchwaliła wysygnąć sumę 100.000 zł. na bezrobotnych czyli zużyć na roboty kanalizacyjne i wodociągowe ulic Hetmańskiej, Bosackiej, W.W. Świętych i inn. Prócz powyższego

komisja uchwaliła 2.000 zł. na tuczenie kamieni, która będą zużyte na naprawę placu Łukiskiego. Wobec tej uchwały, która jest związana z kopaniem pewnych ulic miasta, radny m. Wilna p. Studnicki przypomniał, że przed wojną istniała miejska komisja archeologiczna, która posiadała opracowaną instrukcję, mającą na celu zachowanie różnych zabytków archeologicznych i artystycznych, znajdujących w ziemi w śródmieściu i w pobliżu dawnych murów miejskich. Na wniosek radnego Studnickiego komisja uchwaliła odszukać dawną instrukcję w aktach b. komisji archeologicznej oraz odlistnografować ją w kilku egzemplarzach, przyczem zaangażować odpowiedniego bezrobotnego inteligenta, któryby przestrzegania instrukcji przy robotach dopinował.

Sprawa regulacji ulicy Niemieckiej została odroczone do następnego zebrania. Następnie sprawa rozbudowy terytorjum przy ul. Smoleńskiej, oraz udzielenia pozwolenia na budowę bloku przy tejże ulicy została przez komisję uchylona. W sprawie podania zarządu wileńskiej kolonii kolejowej o przekazanie ulic kolonii na rzecz miasta, komisja uchwaliła powyższą sprawę odrzucić do ostatecznego zatwierdzenia granic Wielkiego miasta Wilna. W końcu sprawy parcelacji majątków rządowych «Trynopol» i «Derewnicwo» w Łosiołku z powodów natury formalnej nie zostały rozpatrzone.

OPIEKA SPOŁECZNA I PRACA

(b) Chleb dla bezrobotnych. W dniu wczorajszym odbyło się rozdawnictwo 2.000 kilo chleba przeznaczonego dla tysięcy rodzin bezrobotnych. Chleb zakupiony został staraniem żydowskiej gminy. Wydawanie chleba będzie się teraz odbywać co tydzień.

RÓŻNE

Arogancja. Wczorajszy Kurjer Wileński przedrukował z Bielarską Niwą list p. Łuckiewicza w sprawie wydania tięgoż p. Łuckiewicza z reporterem Słowa.

Treść listu p. Łuckiewicza odpowiada o tyle prawdzie, że istotnie p. Łuckiewicz odwiedził naszą redakcję w sprawie tego wywiadu. Powinno jednak obowiązywać imię jako redaktora Słowa i jałność nie tylko wobec p. Łuckiewicza, ale i wobec własnego reportera, więc próbowałem z p. Łuckiewiczem znieść się pisemnie, następnie odwiezłem go w mieszkaniu powołując się na to, że reporter nasz jest chory i lecz postaram się kontroaktować urzędnie.

Już po moich odwiedziach p. Łuckiewicz uważał za stosowne ogłosić swój list otwarty.

Uważając jednak, że ogłoszenie listu nie zwalnia mnie od obowiązku wyjaśnienia sprawy, udałem się zaraz po wyzdrowieniu naszego reportera i po swoim powrocie z Warszawy do mieszkania p. Łuckiewicza wobec którego nasz reporter podtrzymał swoje pierwotne objaśnienie. Zapropnowałem wobec tego p. Łuckiewiczowi wydrukowanie jego oświadczenia, na co p. Łuckiewicz się zgodził i na rękopis tego oświadczenia napisał swoją sygnaturę.

Na skutek artykułu w Kurjerze Wil, zwróciłem się ponownie do p. Łuckiewicza i w odpowiedzi otrzymałem od niego list, w którym swoje stanowisko wobec mnie p. Łuckiewicz określa w słowach następujących «chętnie stwierdzam, że redakcja padła ofiarą nadużycia jej zarządów».

Twierdząc więc stanowczo, że sprawę p. Łuckiewiczem zatwierdziłem zupełnie jałnie. W chwili gdy Nr «Kurjera Wileńskiego» z jego niemądrimi komentarzami szedł pod prasę sprawa ta była zatwierdzona i zlikwidowana.

Kurjer Wileński i tym razem się więc spóźnił. Wobec tego niemądre komentarze Kurjera Wileńskiego p. Łuckiewicz ogłasza.

Regowaniem dalsze na moje słowa pozostawiam delikatność uczuć tego, kto się do umieszczenia tego aroganckiego artykułu w Kurjerze chce przyznać. Nadmieniam jednak, że sprawy osobiste mogą na łamach pisma wyjaśnić, nie mogą jednak ich dyskutować. Nie jestem jedynym z tych dziennikarzy, którzy polemizują z sobą dla uciechy czytającej publiczności. Pod tym względem przewyższają nas wileńskie chęć przelamać i

Szantażysty łódzcy a resztowani w Wilnie.

Redaktor „Kurjera Czerwonego” sprytnym oszustem.

Od dłuższego czasu poważne podejrzenia skierowane były pod adresem trzech panów, kręcących się bez określonego celu na terytorjum pow. Wil. Trockiego. — Kto są ci panowie? — zapytywali częstokroć przedstawiciele władz i funkcjonariusze policji, a nie mogąc znikąd otrzymać konkretnej odpowiedzi, poczuli ich bacznie śledzić.

Historja to zwyczajnych hochsztaplerów-szantażystów, a sięga początku r. ubiegłego, kiedy to w Łodzi „redaktorowie” Ciesielski i Danilewicz, założyli dwutygodnik p. t. „Dzwon”. Założenie pisma było rezultatem długich rozmyślań jego wydawców, na temat w jaki sposób najprędzej można dorobić się pieniędzy. Panowie ci doszli do przekonania, że za pośrednictwem szantażu i wyłudzenia. Stworzona redakcja i administracja „Dzwonu”, miała na celu zebranie dużej ilości ogłoszeń, pobranie za ogłoszenia te pieniędzy i... zwinienie wydawnictwa. Niebawem kupcy i przemysłowcy łódzcy zorientowali się, że mają do czynienia z szantażem, sprawa oparła się o sąd i „Dzwon” przestał wychodzić.

Wówczas, Ciesielski i Danilewicz, którzy pokazywali zarobki na tej aferze, poczuli wydawać pismo codzienne p. t. „Kurjer Czerwony”. Zasadniczy „program” pisma, nie różnił się w niczem od poprzedniego „Dzwonu”. Gdy poraz drugi afery się ujawniła, za ciano było „wydawcom” w Łodzi, więc wybrali się w nieznaną sobie stronę i przywydrówali do Wilna.

Od tego czasu widziano ich ciągle rozjeżdżających po powiecie Wil. Trockim. Tu różnym ludziom proponowali różne zyskowe interesy. Na jakąś tajemniczą transakcję ustowali „nabrać” miejscowego obywatela Kucwicza. Wreszcie zamieszkali w Rudziszkach i częstymi gośćmi byli w siedzibie urzędu gminy, który nie podejrzewał nawet jakiego to są ci „goście” pokroju.

Wypadek zdarzył, że pewnego razu, podczas kolacji, Ciesielski, podający się wciąż za redaktora, wyszedł do sąsiedniego pokoju i przez czas dłuższy nie powracał. Zaintrygowany gospodarz wyszedł by go odszukać. Jakież było jego zdumienie, gdy zastał „redaktora” przy ofwieraniu szuflady biurka w kancelarii gminnej, która n. b. o tej porze zamknięta była na klucz. — «Kędy pan się tu dostał?» — zapytał zdziwiony gospodarz — «A przez okno» — odparł z zimną krwią Ciesielski. Skończyło się na tem, że policjacja pow. Wil. Trockiego aresztowała szantażystów Ciesielskiego i Danilewicza, zaś trzeci współnik afery, niejaki Ranecki, zdołał zbiec. Onegdaj, po uprzednim porozumieniu z władzami w Łodzi, odesłano tam aresztowanych. [a. b.]

Je przełamie—oczywiście w stosunku do ludzi honorowo odpowiedzialnych. Dalszą więc polemikę prasową w sprawie wywiadu z p. Łuckiewiczem z mej strony uważam za wykluczoną. — S. M.

— Sprostowania. W Nr. wczorajszym wkładły się liczne błędy i opuszczenia korektorskie, z których najbardziej dotkliwie jest opuszczenie pod tytułem: „List otwarty marsz. Piłsudskiego” dalszego ciągu mianowicie: do redakcji Kurjera Porannego. — Następnie w dopisku do feljtonu prof. Łosiańskiego mylnie wydrukowano „wywiady” zamiast „wywody”, w artykule wstępnym mylnie „p-rdones” zamiast „pardonner”.

ŻALOBNA.

— S. p. Eugenja hr. Potocka. W Leysin w Szwajcarii zmarła po dłuższej chorobie śp. Eugenja z Wojnicz-Sianoznickich hr. Augustowa Potocka z Jabłonny, matką Maurycego hr. Potockiego.

— S. p. Filip Bohomolec. W Paryżu zmarł d. 10 b. m. ś. p. Filip Bohomolec, właściciel dóbr Rozentowo na Infantach, wiec prezesa Zarządu i Dyrekcji Sp. Akc. Pabjanickiej Fabryki Papieru. Zgon jego okryła żałobą małżonka, panią Karolinę z Sienkiewiczów, wnuczkę ś. p. Karola Sienkiewicza (Karola z Kalinowski), b. profesora liceum w Krzemieńcu, potomka dzieła Walter-Scotta, Bayrona i innych, syna Andrzeja i trzy córki. Złotki śp. Filipa Bohomoleca złożone zostały na cmentarzu Montmorency, pod Paryżem.

NADEŚLANE.

— Komplet tańców salonowych. Zarząd Ofic. Kasyna Garnul. Mickiewicza 13 zawiadamia, iż organizuje w Kasynie Garn. następujące komplety tańców salonowych dla pp. Oficerów, ich rodzin i znajomych: A) Komplet tańców One-step, Boston, Shimmy, Blues i Tango moderne, na warunkach jak kurs poprzedni. B) Specjalny komplet najnowszego tańca Florydy. C) Specjalny komplet Mazura. Komplet tańców pod A rozpoczą się dnia 15 b. m. Komplet Florydy i Mazura zależy od ilości zgłoszeń.

Warunki kompletu Florydy: lekcy 10 godz. cena dla osób pojedynczych 6

